

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 22 GRUDNIA 1930 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 355

Bestjalski napad pod Częstochową

Bandyci rozebrali do naga kilku wieśniaków i pozostawili ich na mrozie

Częstochowa, 22 grudnia
Częstochowskie władze policyjne zaalarmowane zostały bestjalskim napadem, dokonany na szosie podmiejskiej. Omgdaj w godzinach przedwieczornych wyjechali z Częstochowy furmanka dwaj młodzi wieśniacy Ignacy Mieszalski i Stanisław Kaluża.
Gdy znaleźli się na odludnym odcinku szosy, z lasu wyskoczyło kilku uzbrojonych w rewolwery zamaskowanych bandytów. Jeden z rabusiów stanął w środku drogi i groził wieśniakom rewolwerem, kazał się im zatrzymać. Prerażeni chłopcy spełnili rozkaz bandytów.

Gdy ci zażądali od nich pieniędzy, Mieszalski i Kaluża oświadczyli, że nie mają przy sobie ani grosza. Bandyci nie uwierzyli im jednak,
ROZEBRALI ICH DO NAGA I POCZE-LI OKŁADAĆ GRUBYMI PALKAMI.
— Będziemy was tak długo bić, dopóki nie powlecie, gdzie macie pieniądze — wołali.
Wieśniacy musieli wówczas wskazać im swą kryjówkę.
Jak się okazało, schowali oni pieniądze w swym wozie pod siano. Opryszki zabrali im całą gotówkę i ubrania swych ofiar i uciekli ich wozem.

Nieszczęśliwi
WIEŚNIACY NAGO UDALI SIĘ DO NAJBLIŻSZEJ WSI
i tam zameldowali o napadzie. Przemarzniętych odwieziono do szpitala.
Pościg za bandytami nie dał dotychczas żadnego rezultatu.

Wymordował rodzinę aby otrzymać premię ubezpieczeniową.

Berlin, 22 grudnia
(Telegram własny).
W miejscowości Kreibau 36-letni wieśniak Neuman dokonał ohydneho morderstwa.
Przed kilku miesiącami ubezpieczył on żonę i troje dzieci, a chcąc otrzymać premię ubezpieczeniową zamordował całą swą rodzinę.
Ciała zamordowanych wrzucił on do studni, a w policji zameldował, iż żona i dzieci zaginęły.

Katastrofa kolejowa z powodu mgły.

Rzym, 22 grudnia
(Telegram własny).
Z Medjolanu donoszą, iż od kilku dni panuje tam gęsta mgła, która uniemożliwia komunikację.
Na dworcu w Bareho pociąg osobowy najechał na poślizgnięty, przyczem maszynista i 6 osób zostały ranne.
Również w Medjolanie miało miejsce kilka nieszczęśliwych wypadków wskutek mgły.

Lot prof. Picarda na wysokość 16 tys. mtr.

Augsburg, 22 grudnia
(Telegram własny).
Przybył tutaj asystent profesora Picarda, który czyni przygotowania do lotu balonem na wysokość 16 tys. metrów. Warunki atmosferyczne sprzyjają ewentualnemu lotowi.
Prof. Picard oświadczył, iż start nastąpi prawdopodobnie na początku stycznia przyszłego roku, o ile warunki atmosferyczne nie ulegną zmianie i nie zajdą nieprzewidziane trudności.

ZACZĄDZENIE.

Łódź, 22 grudnia.
Ubiegłej nocy w mieszkaniu przy ul. Rokicińskiej 54 uległ zaczadzeniu małżonkowie Zofia i Maria Suchy. Dziś rano jeden z ich sąsiadów, nie mogąc dostać się do mieszkania wyważył drzwi. Znalazł on małżonków, leżących w łóżkach i zdradzających słabe oznaki życia. Zaalarmowano pogotowie, które udzieliło im pomocy. Stan małżonków jest bardzo ciężki. Jak ustalono, zaczadzenie nastąpiło skutkiem wadliwej budowy pieca.

Minister Curtius na G. Śląsku.

witany jest jako „zbawca“ narodu niemieckiego. Nowy atak przeciw Polsce.

Berlin, 22 grudnia
(Telegram własny)
Podróż ministra spraw zagranicznych Curtiusa na niemiecką Górną Śląsk wyzyskiwana jest przez prasę dla propagandy antypolskiej.

Cel tej wizyty jest już zupełnie jasny i wskazuje, iż Niemcy chcą wywołać w opinii zagranicznej wrażenie, iż bez interwencji Ligi Narodów nie da się unormować wzajemnych stosunków polsko-niemieckich.

17-letnia dziewczyna wpadła w ręce su'enera, który zmuszał ją do uprawiania nierządu

Tomaszów Mazowiecki, 22 grudnia.
(Telefonem od wł. koresp.).
Przed dwoma tygodniami przyjechała do Tomaszowa 17-letnia Stanisława Lisiewicz, zamieszkała w Rawie, celem poszukiwania pracy. Lisiewiczówna zapoznała się z niejakim Aleksandrem Bratkowskim (Spalska 22), który zaproponował jej, aby u niego zamieszkała, do czasu uzyskania jakiegokolwiek pracy.
Lisiewiczówna nie mając dachu nad głową zgodziła się na propozycję Bratkowskiego. Minęło parę dni. Lisiewiczówna nie była w stanie znaleźć pracy a Bratkowski oświadczył jej, że

za darmo nie myśli jej żywić i że musi ona z braku pracy jąc się innego zajęcia.
Bratkowski zmusił dziewczynę do uprawiania nierządu, przyczem on sam sprawował do mieszkania gości, inkasując od nich pieniądze.
W dniu wczorajszym Lisiewiczówna uciekła ze spelunki i zameldowała w policji, że została zarażona weneryczną chorobą.
Badania lekarskie potwierdziły jej zeznania. Policja wdrożyła dochodzenie i aresztowała Bratkowskiego.

Poszukiwania zaginionej lekarki Gdzie jest p. Felauer-Skłodowska?

Łódź, 22 grudnia.
Od paru już dni władze prowadzą śledztwo w związku z tajemniczym zniknięciem lekarki łódzkiej siostry ciotecznej słynnej odkrywczyni radu prof. Curie-Skłodowskiej, p. dr. Marji Felauer-Skłodowskiej, zam. przy ul. Zamenhofa nr. 1.

Dr. Felauer-Skłodowska przed kilku tygodniami wyjechała z Łodzi, oświadczała służącej, iż za parę dni powróci.
Obecnie wyszło na jaw, iż przed wyjazdem sporządziła ona testament i napisała list do zamieszkałych w Warszawie swych przyjaciółek, w którym zawiadomiła je, iż postanowiła pozbawić się życia.
Władze w toku wstępnego śledztwa powzięły przypuszczenie, iż dr. Felauer-

Skłodowska udała się do Zakopanego i tam pozbawiła się życia. Zwrócono się więc drogą telefoniczną do władz zakopiańskich, prosząc o informacje.
Dziś rano do Łodzi nadeszła odpowiedź. Władze doniosły z Zakopanego, iż lekarka w ciągu ostatnich kilku tygodni nie była nigdzie w tej miejscowości zameldowana i nie znazono również nigdzie jej zwłok.

Policja łódzka doszła obecnie do wniosku, iż dr. Felauer-Skłodowska wbrew pierwotnym informacjom musiała wyjechać gdzieś indziej.
Dokąd — dotychczas nie udało się ustalić. Nie stwierdzono również, czy istotnie popełniła samobójstwo. Energetyczne śledztwo w całej tej tajemniczej sprawie trwa w dalszym ciągu.

Demonstracja bezrobotnych w Niemczech.

Berlin, 22 grudnia
(Telegram własny).
Z Bremy donoszą, iż od kilku dni trwają tam demonstracje bezrobotnych w pobliżu giełdy. Demonstranci noszą transparenty z napisami: „Żądamy pracy i chleba“. Policja stwierdziła, iż demonstracje te organizowane są przez komunistów i mają na celu wywołanie paniki na giełdzie.

Spisek komunistyczny wykryto na Węgrzech.

Budapeszt, 22 grudnia
(Telegram własny)
W Budapeszcie wykryto tajną organizację komunistyczną, która przygotowała zamieszki na pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia.
W więzieniu osadzono 15 przywódców komunistycznych oraz skonfiskowano olbrzymi materiał propagandowy.

Nieletnie dziewczęta sorganizowały szajkę słodziejską.

Budapeszt, 22 grudnia
(Telegram własny)
Policja ujęła bandę młodocianych złodziejek, która dokonała kradzieży.
Do bandy tej należały dziewczynki od 12 do 14 lat. Pieniądże uzyskane z kradzieży dziewczęta wydawały na stroje i hulanki.

Powitanie Curtiusa miało charakter niezwykle uroczysty i wszędzie przyłmowano go jako „zbawcę“ narodu niemieckiego.

W Gilwicach wygłosił przemówienie oślawiony Lukaszek, który starał się uzasadnić, iż mniejszość niemiecka na Śląsku została pokrzywdzona. Mówił on o sprawiedliwości, pokoju i poszanowaniu traktatów.

Niemcy — wołał Lukaszek — nigdy nie zrezygnują ze swych praw przyznanych im na mocy traktatów. Ludność Górnego Śląska łączy się już dla obrony wspólnej sprawy.

Curtius wygłosił hymn pochwalny na cześć ludności śląskiej, rzekomo zniekanej przez los. Rząd Rzeszy świadom jest swych celów i nigdy nie zapomni o ślązakach — oświadczył Curtius.

W końcu dodał on, iż dumny jest, że jemu przypadła „misja obrony“ interesu ludności śląskiej w Genewie. Obrona przyjdzie mu z łatwością, gdyż posiada poparcie opinii publicznej.

Pozatem Curtius przyrzekł wszystkie postulaty „śląskie“ przedstawić rządowi.

W kołach politycznych rozważana jest również myśl utworzenia specjalnego funduszu pomocy dla „ślązaków“. Fundusz ten miałby służyć rzekomo celom pomocy dla zniszczonego rolnictwa i przemysłu, a byłby w rzeczywistości ukrytym kapitałem, przeznaczonym na walkę z polskością na Górnym Śląsku.

Widzimy więc, iż Niemcy przygotowują wielki atak na Polskę, który ma być przypuszczony na styczniowej sesji Ligi Narodów.

Bezrobocie wzrasta w całym świecie Pierwsze miejsce zajmują Niemcy

Ostatnia statystyka wykazuje w kilku państwach znaczny wzrost bezrobocia w ciągu tej zimy.

Pierwsze miejsce w statystyce zajmują Niemcy, gdzie w drugiej połowie listopada liczba bezrobotnych wynosiła 3.558.500, przyczem w ciągu ostatnich dwóch tygodni liczba bezrobotnych wzrosła o 233.100.

Za Niemcami kroczy Anglia z 2.305 tys. 609 bezrobotnych. W związku z pogorszeniem się sytuacji w przemyśle tekstylnym, hutniczym i górnictwem bezrobocie silnie wzrosło. Dla zestawienia dodaje należy, że w Anglii dnia 1 grudnia ubiegłego roku liczba bezrobotnych wynosiła 1.002.709.

Japonia liczyła w listopadzie przeszło 100.000 bezrobotnych, Austria 214.000 przyczem liczby te w dwójnasób wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym. Włochy liczyły w początku października 396.000 bezrobotnych (we wrześniu było 297.000). Również zaznaczył się wzrost bezrobocia w Czechosłowacji, o którym świadczą cyfry następujące: lipiec — 77.309, sierpień — 88.005, wrzesień — 104.532, październik — 121.781. Ponieważ w Czechosłowacji nie prowadzi się statystyki bezrobocia, lecz tylko ewidencję poszukujących pracy, przypuszczać należy, że bezrobocie jest o wiele większe, wynosząc prawdopodobnie około 300.000.

W Polsce w połowie listopada pozostawało 163.869 osób bez pracy, w końcu zaś było już 167.349 osób. Również i państwa o mniejszym przemśle cierpią na znaczny wzrost bezrobocia. Tak, naprz. Szwajcaria wynosiła w sierpniu 10.400 bezrobotnych, a w listopadzie już 15.300. W Norwegii było w sierpniu 12.900 bezrobotnych, a w grudniu 28.932. Finlandja w sierpniu miała 5.288, a we wrześniu — 7.157.

Niebezpieczeństwo bezrobocia nawet dziś i Francję, wolną dotychczas od tej choroby. W porównaniu z innymi państwami bezrobocie we Francji jest niezauważalne, jednak dla państwa, które go nigdy nie posiadało, jest groźne.

We wrześniu bezrobocie wynosiło we Francji 988 bezrobotnych, w październiku 1663, 15 listopada 2.741, 22 listopada 3.843, 29 listopada 4.893.

Wielkie znaczenie ma kwestja bezrobocia w Stanach Zjednoczonych. W Ameryce wcale nie prowadzi się statystyki bezrobocia, wszystkie więc cyfry są przypuszczalne. Powołując się na dane Amerykańskiej Federacji Pracy, prezydent Hoover wygłosił na kongresie mowę, w której zaznaczył, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi 2,5 milionów. Według danych jednak kół przemysłowych bezrobocie dosięga cyfry 5 milionów.

Co się tyczy bezrobotnych w Rosji Sowieckiej, rząd oświadczył, że ich wcale nie ma. Inne są jednak dane statystyczne, z których wynika, że w 26 centrach przemysłowych było 811.300 bezrobotnych, poszukujących pracy 377.500, czyli razem około 1.188.800.

Z tej liczby 400.000 robotników posiada pełne kwalifikacje. Mówić przy istnieniu tych cyfr, że nie ma bezrobotnych jest nonsensem.

Krótkofalowa stacja

doświadczalna w Bukareszcie

W Bukareszcie znajduje się krótkofalowa stacja doświadczalna uniwersyteckiego wydziału elektrotechnicznego.

Stacja funkcjonuje w środy i soboty wieczorem i nadaje wówczas koncerty z płyt gramofonowych lub też programy stacji nadawczej w Bukareszcie.

Długość fali wynosi 21,5 m., moc nadawcza 300 watt.

Homunkulus w retorcje uczonego

Sensacyjne odkrycie amerykańskiego profesora. — Nowoczesny Faust rozpał w retorcje tajemniczą iskrę życia

Ze Stanów Zjednoczonych a mianowicie z Cleveland dochodzi n estychanie sensacyjna wieść, a mianowicie, że tamtejszemu profesorowi Jerzemu Crile udało się na drodze sztucznej stworzyć zaczątek żywego organizmu.

Wiadomość ta brzmi tak nieprawdopodobnie i fantastycznie, że gdyby nie nazwisko profesora Crile, znakomitego i znanego w całym Stanach Zjednoczonych chirurga, poważanego uczonego i autora wielu dzieł naukowych, przyjąłby ją należało jako jeszcze jeden z humbugów amerykańskich.

W czasie ostatniego dziesięciolecia jest to już druga tego rodzaju oszałamiająca wieść, iż udało się nareszcie odstąpić tajemnicę biochemji i na wzór Fausta rozpał w retorcje tajemniczą iskrę życia.

W pierwszym jednak wypadku — na zasadzie doświadczeń czynionych w Paryskim Instytucie Fizjologicznym — to marzenie nowoczesnego Fausta okazało się mrzonką.

Zadanie, które rozwiązał profesor Crile jest już zbliżone do stworzenia na drodze sztucznej pierwszej żywej komórki. Wszystko co żyje na świecie zarówno zwierzęta jak i rośliny zbudowane jest z komórek i chociaż posiadają one najrozmaitsze i nieprzełczone różnice morfologiczne, są jednak identycznie jednakowe w tym względzie, że najbardziej istotną ich częścią składową jest dla wszystkich ta sama protoplazma, płynna, szklista materia o bardzo skromnie składowym składzie chemicznym.

Główną i najważniejszą składową częścią

protoplazmy jest białko i pewne związki węglowe przedstawiające olbrzymią różnorodność. Chemja organiczna zna dzisiaj kilkadziesiąt najrozmaitszych gatunków białka; zbadała ona również i skład protoplazmy i dlatego też nie jest przesadą tw erdzenie, że nauka dzisiejsza posiada kompletną możliwość stworzenia sztucznej protoplazmy.

Jednakże ta syntetyczna protoplazma posiada zasadniczy brak: jest ona rze czywiście identyczna, tylko brak jej życia. Tchnąć w nią iskrę tego życia, to było marzenie i cel dzisiejszego Fausta.

I ten właśnie sen wyśnić się miał chicagowskiemu profesorowi dr. Crile.

Od chwili, gdy stało się wiadome, że każdy proces życiowy związany jest z pewnymi bodźcami elektrycznymi, zasto sowano ten pewnik również i w stosunku do komórki wychodowanej sztucznie na drodze chemicznej i dano jej, jeżeli można się tak wyrazić, pewnego rodzaju dopięć elektryczny.

Uczynił to pierwszy dr. Crile i zdołał na tej drodze pobudzić do życia protoplazmę. Nie jest to jeszcze wszystko, gdyż aczkolwiek protoplazma jest najważniejszą częścią komórki, nie jest nią sama.

Jest to już jednak szalony krok naprzód do wydarcia naturze jej najgłębszej i tak zazdrośnie ukrywanej tajemnicy początku i końca życia.

Nowy skandal w New-Yorku

Sofista i sędziowie opłóceni przez przestępców

Sledztwo wytoczone przeciwko niektórym sędziom w Nowym Jorku, podejrzanym o najrozmaitsze nadużycia, przekupstwa i łapówki, a także skierowane przeciw licznym funkcjonariuszom policji, którym zarzuca się wiele najrozmaitszych służbowych malwersacji — sledztwo to ujawnia coraz to nowe fakty, świadczące o niesłychanej korupcji, panującej w policyjno-sądowniczych sferach tej metropolii.

Ostatnio więc ujawniony został nowy skandal. Wielu z powołanych przez dochodzenie świadków zeznało zgodnie, iż przekupnie handlujący biletami teatralnymi musieli opłacać się policji i że ta czerpała z tego źródła pokazywa sumę 365 tysięcy dolarów rocznie czyli, że pobierała z tego metnego źródła 1000 dolarów dziennie.

Nie bacząc na to policja dla zachowania pozorów robiła od czasu do czasu obławę na przekupniów i schwytanym konfiskowano znalezione przy nich bilety. Bilety te nie były jednak w myśl przepisów odsyłane do prezydium policji,

lecz rozdzielane pomiędzy sędziami i urzędnikami policyjnymi.

Z chwilą tą wyjaśniła się ostatecznie ta zreszta publiczna tajemnica, skąd sędziowie biorą pieniądze na kupno tak niezmiernie drogich miejsc w teatrach i w innych lokalach rozrywkowych i czemu zabroniony przez prawo handel biletami nie daje się w żaden sposób ukrócić.

Niezwykły banknot dolarowy

Na marginesie, metrowej długości, zapisywali wszyscy na co go wydali

W Ameryce powstał przed kilku miesiącami „Instytut badania konjunktury”. Instytut ten postawił sobie za cel stwierdzenie, w jakich warunkach, płynie życie mieszkańców Stanów Zjednoczonych, jakie są potrzeby ludności, upodobania, potrzeby gospodarce itd. Celem stwiera-

dzenia na co ludzie wydają pieniądze i co cieszy się największym powodzeniem, instytut wydał jeden banknot papierowy, wartości jednego dolara. Banknot ten był długości jednego metra, przyczem nadruk pieniędzy był zupełnie normalny, jedynie tak długim był biały margines.

Drogą ogłoszeń w prasie instytut podał do wiadomości publicznej, że puszcza w kurs taki banknot 1-dolarowy, prosi jednakże, aby nikt go u siebie nie przetrzymywał, lecz stale oddawał dalej, z tem jednakże, aby na marginesie zapisywał na jaki cel go wydaje. Banknot ten miał nominalną wartość i miał być po upływie trzech miesięcy unieważniony, wycofany z obiegu, a jego ostatni posiadacz, jako ekwiwalent otrzymał od instytutu normalny banknot dolarowy.

Przed kilkunastu dniami upłynął trzymiesięczny okres ważności niezwykłego banknotu, który powrócił do instytutu z zupełnie zapisanym marginesem. Okazało się, że przez te trzy miesiące przeszedł on przez kilkadziesiąt rąk.

Na co wydawali pieniądze jego posiadacze? Z napisów na banknocie wynika, że po większej części wydawano go przy zakupie tytoniu, papierosów, perfum, pudru, biletów kinematograficznych. Na drugim miejscu stały wydatki na jedzenie i środki komunikacyjne. Ostatni posiadacz banknotu napisał:

„Straciłem na giełdzie 3 miliony dolarów — wszystko co posiadałem. Banknot ten jest obecnie całym moim majątkiem.

Ten posiadacz przyniósł niezwykły pieniądz do instytutu, który wbrew pierwotnemu ogłoszeniu, zadowolony, iż eksperyment udał się, wyplacił okazicielowi nie jednego, lecz 100 dolarów. Na podstawie napisów na marginesie pieniądza, instytut zamierza ogłosić dziełko naukowe, charakteryzujące środki konsumcyjne mieszkańców Stanów Zjednoczonych.

Głośna swego czasu autorka „Trędowatej”, Helena Mnieszek, wydała nową powieść pod tytułem „Magnesy serc”.

★

Współpracownik sowieckiej „Prawy” M. Libermann wydał książkę pod tytułem: „Roman z codziennego życia”. Książka ta zawiera dokumenty i materiały o procesach, których bohaterami byli wybitni komuniści.

Adoptowany hrabia

notorycznym przestępcą i hochstaplerem

Na skutek całego szeregu doniesień, policja wiedeńska aresztowała 26-letniego Aleksandra Kissa, który na terenie Wiednia popełnił cały szereg zakrojonych na szeroką skalę oszustw.

Ciekawa jest historia tego młodzieńca, który opanowany nagle manją wielkości, postanowił grać rolę wielkiego pana.

Kiss był dawniej skromnym urzędnikiem bankowym. Gdy został zredukowany, wstąpił do pewnej firmy jedwabiu, lecz wkrótce na skutek choroby musiał opuścić posadę.

W ubiegłym roku dowiedział się on z ogłoszenia jednego z pism wiedeńskich iż niejaka hrabina Gabriela Auersberg, 66-letnia dama, chcąc poprawić swój byt, poszukuje młodzieńca celem adopcji. Kiss zgłosił się natychmiast i przyrzekł, iż będzie się nią opiekował. Został on przez nią adoptowany i od tego czasu nazywał się Aleksander Gustaw hrabia Auersberg.

Zredukowany urzędniczym, oczywiście, nie mógł swej przybranej matce udzielić żadnej materialnej pomocy. Tytuł szlachecki jednak przewrócił mu zupełnie w głowie i świeżo upieczony hrabia przystąpił do realizowania swych planów hochstaplerskich.

Pierwsze doniesienie do władz policyjnych wniosło pewne biuro, zajmujące się wypożyczeniem aut. Kiss, który zajął eleganckie apartamenty jedno z pierwszorzędnych hoteli, wynajmując na 3 dni auto. Ponieważ nie zwrócił on ani auta ani też nie zapłacił należności, firma zwróciła się do hotelu. Kiss-Auersberg w międzyczasie cichaczem wyprowadził się, nie uregulowawszy rachunku. Na podstawie tego doniesienia nastąpiło aresztowanie Kissa.

Kiss przybył do hotelu w towarzystwie sekretarza kamerdynera i szefe-

ra. Zamełdował się, jako prezes izby handlowej. Przed hotel zajechał autem, które podał za swoją prywatną własność. Kiss traktował wszystkich z góry i opowiadał, iż w najbliższym czasie, jako jedyny spadkobierca hrabiny Auersberg, zamierza zamieszkać w własnym pałacu. Pieniądze nie odgrywały dla niego żadnej roli.

W czasie sledztwa zostało stwierdzone, iż Kiss wyłudził jeszcze jedno auto w innej firmie pod pretekstem, iż 3 jego własne samochody nie nadeszły naraźnie do Wiednia. Tam autem, nie mając zezwolenia na prawo jazdy, udał się on w towarzystwie swego kamerdynera i szofera do kuracyjnej miejscowości Iszl. Za podróż tę został winien 1000 szylingów.

Kiss planował cały szereg zakrojonych na olbrzymią miarę oszustw, których jednak nie udało mu się realizować. W pewnej firmie zamówił on auto za 12000 szylingów. W jednej z instytucji bankowych starał się on zaciągnąć większy kredyt pod zastaw nieistniejących dóbr na terenie Niemiec.

Hrabinie, która go, adoptowała potrafił wmówić, iż jest prezydentem południowo-amerykańskiej izby handlowej i pobiera 30.000 szylingów rocznej gaży. Miedzy innymi zaproponował on również pewnemu towarzystwu szwajcarskiemu sprzedaż drzewa za 7 milionów szylingów. Jeszcze przed dokonaniem transakcji, okazało się, iż drzewo to jest własnością od 31 lat pewnego inżyniera. Firma szwajcarska skierowała w tej sprawie doniesienie do władz.

W ten sposób Kiss nie zdołał zrealizować ani jednego ze swych projektów i jego krótka dopiero co rozpoczynająca się karjera hochstaplerska znalazła szybko smutny epilog.

Służące będą się nazywały pracownicami domowymi

Nowa ustawa zapewni im płatne urlopy, ustali czas pracy i wypoczynku w niedzielę i dni świąteczne

W najbliższym czasie sejm rozpatrzy wniesioną już w lutym b. r. ustawę o służbie domowej. Ustawa ta, jak należy przypuszczać, zostanie uchwalona bez żadnych zasadniczych zmian i wkrótce będzie obowiązywać.

Władze już od kilku lat nosiły się z zamiarem uregulowania warunków pracy służby domowej, podobnie jak i innych pracowników fizycznych.

W roku 1924 ministerstwo pracy przeprowadziło interesującą ankietę, która dokładnie określiła warunki życia na szczytach służących. Ankietę ta w dalszym ciągu jest zupełnie aktualna. W ciągu ostatnich sześciu lat sytuacja naszej służby domowej bynajmniej się nie polepszyła.

Jak ustaliło wówczas ministerstwo, jedną z największych bolączek naszej służby był nieregulowany czas pracy. Większość z pośród służących pracuje od czternastu do siedemnastu godzin na dobę, czego bezwzględnie nie powinno się tolerować.

Projekt mającej wejść obecnie w życie ustawy rozwiązał zagadnienie czasu pracy w artykule 33, który brzmi następująco:

Pracownikowi domowemu należy za pewnić w ciągu doby dwunastogodzinny okres czasu na sen i odpoczynek, w który wliczeń być wliczony okres między godziną 11 wieczór i szóstą rano.

Jak widzimy więc z powyższego nie wolno będzie służącym, a właściwie pracownikom domowym (tak ich nazywa ustawa) zatrudniać ponad dwanaście godzin. Chlebodawcy, którzy się do powyższego nie zastosują, będą przez Inspektorat pracy pociągani do odpowiedzialności.

Jak wykazała ankietę większość z pośród służby domowej tylko w minimalnym stopniu korzysta z t. zw. wychodnego, w niedzielę i dni świąteczne.

W tygodniu, w którym przypadają dwa święta służące z jednego z nich musiałby zupełnie zrezygnować.

Nowa ustawa i tę sprawę definitywnie reguluje w jednym ze swych artykułów, którego treść brzmi następująco:

W dni niedzielne i świąteczne pracownik domowy może być zatrudniony jedynie przy niezbędnych robotach bieżących. W dni te należy zapewnić pracownikowi domowemu nadto świąteczny, co najmniej sześciogodzinny odpoczynek nieprzerwany.

W ciągu tych sześciu godzin pracownicy domowi mogą się znajdować poza miejscem swej pracy. Również i w dni powszednie, po dwunastogodzinnej pracy, służba będzie miała prawo wyjścia z domu w swych sprawach osobistych. Chlebodawcom nie będzie wolno czynić im w tych wypadkach żadnych przeszkód.

Jak wykazała ankietę duży procent służby domowej nie posiada odpowiednich pomieszczeń i nocuje w włącznie

zadymionych, wilgotnych, małych kuchenkach i nie otrzymuje należytego pożywienia.

Ustawa omówiła więc i te sprawy. Ustaliła ona, iż służące muszą posiadać bezwzględnie suche i widne pomieszczenia, a pożywienie ich powinno się składać przynajmniej z trzech obfitych posiłków dziennie.

Z urlopu służba domowa dotychczas nigdy prawie nie korzystała. Według informacji, zdobytych przez autorów ankiety, nieliczne służące, które latem na krótki okres przerywały swą pracę, nie otrzymywały za ten czas żadnego wynagrodzenia.

W myśl nowej ustawy pracownikom domowym będzie przysługiwał płatny

urlop. Po roku pracy — tydzień, a po trzech latach — dwa tygodnie.

Sprawa wynagrodzenia nie zostanie dokładnie ustalona. Wysokość płacy jest zresztą trudna do określenia ze względu na to, iż część jej tylko jest wypłacana w gotówce, a reszta w naturze (mieszkania, pożywienie, opał, światło, a niekiedy nawet i odzież). Inne również wymagania mają służące w większych miastach i inne w mniejszych.

Wiele również zależy od kwalifikacji wielkości mieszkania i t. d.

Służące, które będą uważały, iż zostały materialnie pokrzywdzone przez swych chlebodawców, będą mogły zwracać się w tych sprawach do inspektoratów pracy.

Kazał jej otruci męża strychniną grożąc, iż mu doniesie o jej miłoszkach

Młoda niewiasta nie przyjęła zbrodniczej propozycji i opowiedziała o wszystkim małżonkowi

Bronisław Skoczyński i Stefan Szymański od czterech lat już byli współnikami. Handlowali trzodą chlewną, rozjeżdżając przeważnie po terenie całego województwa łódzkiego.

Przed sześciu miesiącami Szymański zaczął podejrzewać swego współnika, iż go oszukuje. Sprawdził wówczas wszystkie książki i kwity i doszedł do wniosku, iż Skoczyński przywłaszczył

sobie około pięciu tysięcy złotych które odebrał od klientów.

Wspólnik, przyparty do muru, przyznał się do winy. Szymański, nie wdając się z nim w dłuższe dyskusje, zazna czył, iż jeśli w ciągu dwóch tygodni nie otrzyma pieniędzy, to go odda w ręce policji.

Skoczyński w obawie przed odpowiedzialnością karną, przyrzekł, iż zastosuje się do wyznaczonego mu terminu.

Wspólnicy rozstali się. Szymański udał się wprost do jego żony, zamieszkałej we wsi Zielonka.

Opracował on szczegółowy plan dalszego postępowania i szybko przystąpił do jego realizacji. Za pomocnicę obrał sobie żonę współnika z którą dotychczas łączyły go bardzo luźne stosunki.

Gdy znalazł się z nią sam na sam, odsłonił swe karty.

— Pani Jadwigo — rzekł do niej — wiem, że pani ma kochanka. Znam jego nazwisko i mógłbym bardzo wiele powiedzieć o waszym stosunku. Znając panią domyślami się nawet, iż pani chce niebory porzucić swego męża, gdyby się nie obawiała jego zemsty.

Pani Jadwiga odetchnęła. Za cenę swego niebezpieczeństwa zgodziła się na wszystko. Informację Skoczyńskiego o jej kochanku zgadzały się bowiem w zupełności z rzeczywistością.

LUONA

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

SZTABSKAPITAN GUBANIEW

Wybitne arcydzieło produkcji krajowej na tle niedawnej przeszłości. Miłość dziewczęcia sponiewieranego przez bezkarnego łotra. Realizacja T. S. CHRZANOWSKIEGO. Role główne odtwarzają: Lili Lyana, Paweł Owerto Edmund Nebel, Bohdan Giełski, Adolf Łyższa i inni. — Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. L. Kantora. — Początek przedstawień o godz. 4 po poł., w sob. i niedzielę o godz. 12-iej w pol. ost. o godz. 10 wiecz. — Ceny miejsc popularne, na 1 seans od 1 zł., w sob. i niedzielę od 12 do 3 po poł. po 75 gr. i 1 złoty.

DŹWIKOWY TEATR ŚWIEJNY

„CASINO”

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

„Król Gór”

potężny dramat erotyczny. W rolach głównych niezapomniana para kochanków z filmu „Burza” John Barrymore Camilla Horn, Victor Varkonyi. Porywająca treść! Koncertowa grał Artyści ciekawe tło! — Nadprogram: Dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe. — Początek 4.30, 6, 8, 10 w. w soboty i niedziele poranki od godz. 12-iej po cenach najniższych.

Krwawe spotkanie niewiernej „Cipki”

Zemścił się na niej przyjaciel uwiezionego kochanka

Stefan Jaszczurkowski, łódzki złodziej mieszkaniowy, dostał się do więzienia. Aresztowano go na gorącym uczynku jakiejś poważniejszej kradzieży.

W przesłanej z więzienia „grypsancie” powierzył on pieczę nad swym całym dobytkiem kochance, Marjannie Waltównie, znanej w świecie przestępczym pod pseudonimem „Cipka”.

Nie mając jednak do „Cipki” zbyt wielkiego zaufania jednocześnie polecił kilku swym przyjaciółom, by mieli dziewczynę na oku.

Upłynęło kilka miesięcy.

„Cipka”, kieszonkowa złodziejka, „pracowała” w pocie czoła i dzięki swej dużej rutynie ani razu nie wpadła w ręce władz. Nie mogąc znieść ciągłej samotności, zaczęła zapraszać do siebie gości.

Wkrótce dowiedziano się już, iż wybrała sobie nowego kochanka i że podarowała mu rozmaite rzeczy, stanowiące własność Jaszczurkowskiego.

Jeden z najbliższych przyjaciół aresztowanego włamywacza, będący jej głównym opiekunem, zainteresował się wówczas jej postępowaniem.

— Mańka — oświadczył jej groźnie,

— To nie są żarty. Stefek dopiero za rok wyjdzie z więzienia, ale my o wiele wcześniej potrafimy się z tobą załatwić. Jeżeli nie zerwiesz z tym twym żółtodziubem i nie odbierzesz mu prezentów, to cię majcherek nie minie!

— Nie wtrącaj nosa do moich spraw — odparła mu. — Znam was nie od dzisiaj! Jesteście groźni tylko na pysku!

Opiekun splanął pogardliwie i wyszedł z mieszkania, nie żegnając się z dziewczyną.

„Cipka” odetchnęła. Była pewna, że da jej wreszcie spokój i zrezygnuje z dalszej opieki.

Minęło kilka dni. „Cipka”, idąc późnym wieczorem ulicą Wólczańską, zetknęła się oko w oko ze swym opiekunem, Franciszkiem Małkowskim.

Opryszek wy dobył z kieszeni nóż.

Dziewczyna nawet nie zdążyła krzyknąć. Gdy otrzymała cios w pierś, zwała się z nóg, tracąc przytomność.

Rana okazała się powierzchowna. Waltówna po tygodniu już została zwolniona ze szpitala.

Małkowski stanął przed sądem i został skazany na rok więzienia.

WSZYSCY BEZ WYJĄTKU muszą zobaczyć usłyszeć symfonie miłość i poświęcenia monumentalny dźwiękowiec polski

NA SYBIR

OBSADA:
JADWIGA SMOSARSKA
ADAM BRODZISZ
BOGUSŁAW SAMBORSKI
MIECZYSLAW FRENKIEL
MIKA ZIMIŃSKA
KAZIMIERZ JUSTIAN
LOGERIUŻ BODO

Wkrótce
w Łodzi

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

SPLENDID

Ostatnie dni!

Najwspanialszy super-film światowej produkcji francuskiej pod tyt.

Naszyjnik Królowej

w/g arcydzieła Aleksandra Dumasa (ojca). Najbardziej emocjonujący film wstrząsający treścią. — W rolach głównych: Diana Katenne, Jean Weber i Georges Lannes. — Początek seansów o godz. 6, 8, 10 w. w soboty i niedzielę. o godz. 4, 6, 8 i 10 w. Passe-partout nie ważne aż do odwołania.

Ceny miejsc 1, 2 i 3 zł.



Do wyboru

Tym razem rzecz dzieje się w sądzie. Przewodniczący zwraca się do świadka — Nazwisko?... — Bez tułowi... — Pytam o nazwisko?... — powtarza sędzia. — Bez tułowi... — powtarza spokojnie świadek. — Cóż to ma znaczyć?... — To znaczy, że nazywam się Szyja Mordka Handfuss...

Mayer wrócił z Rosji. Wszyscy zameczą ją go pytaniami. — Jak tam jest?... Jak tam ludzie żyją?... Mayer opowiada: — Owszem, wcale nie źle... Byłem w Moskwie... Widziałem tam niezwykłą rzecz... Proszę sobie wyobrazić wielki, ogromny, przegromny dom... W domu tym mieszkał się największy „warenhaus“ rosyjski... Takiego „warenhauusa“ nigdzie jeszcze nie widziałem... Można tam kupić wszystko, czego dusza zapragnie. Śledzie, jedwab, make, buty cukier, guziki, masło, dywany, pieprz, słowem — wszystko, wszystko. Ale najdziwniejsze jest to, że w tym olbrzymim sklepie jest tylko jeden sprzedawca, który obsługuje wszystkich klientów... — Jeden sprzedawca w takim dużym sklepie?... — dziwią się wszyscy. — Tak... Więcej nikogo niema... — W jaki sposób on może dać sobie radę z tylu klientami?... — Bardzo prosto... On stoi przy wejściu i odpowiada na zadawane mu pytania: „Czy śledzie są?“ — „Niema“. — „Czy jedwab jest?“ — „Niema“. — „Czy make jest?“ — „Niema“...

Znowu w sądzie: — Policjant widział jak zamieniliście z żoną znaki porozumiewawcze! — To niemożliwe, panie sędzio, moja żona jest za głupia, żeby mogła coś zrozumieć... Rozmowa o Mayerze: — On jest niezwykle przyjemny dla swej teściowej. — Naprawdę?... — O, tak... Przed kilku dniami lechał z nią aeroplanem. W zamkniętej kajucie było duszno i teściowej zrobiło się słabo. Wtedy Mayer zaproponował: „Może mama wyjdzie trochę na świeże powietrze“...

Karnecik teatralny

TEATR MIFJSKI

Występy K. Junoszy-Stepowskiego. Dziś ostatni raz przed świętami „Car Paweł I“ D. Meretzkowskiego w którym ogromny sukces świece znakomity artysta K. Junosza-Stepowski. Przedstawienia wznowione zostaną dopiero we czwartek 11-szy dzień świąt Boż. (Nar.) dany będzie „Car Paweł I“.

TEATR KAMERALNY

Dziś i jutro z powodu generalnych prób z „Dobrej wroćki“, teatr meczynny. Występy Stefanii Jarkowskiej. W pierwsze święto Boż. Nar. we czwartek dana będzie premejera ostatniej, przebojowej sztuki najpopularniejszego dziś komedjo-pisarza światowego Molnara „Dobra wroćka“. W komedji tej w roli tytułowej, dającej niezwykle wprost pole do popisu aktorskiego — wystąpi gościnnie ulubienica publiczności łódzkiej bohaterka „Galganka“, Stefanki — Stefania Jarkowski. Partnerem jej będzie Kazimierz Szubert. Obok nich: Bronowska, Lenk, Wasiel i Winawer.

TEATR POPULARNY

Dziś, poniedziałek i jutro, wbrew sensacyjnemu, amerykańskiemu melodramat ze śpiewami i tańcami „Broadway“ z Zofią Macinowską i Jerzym Woskowskim w rolach popisywanych.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295. W czwartek, dnia 25 grudnia, o godz. 4 m. 15 popoł. i 8 m. 15 wiecz. tridycyjny wodewil w 4 akt. ze śpiewami i tańcami p. t. „Krakowackie Zuchy“.

W piątek, dnia 26 grudnia, o godz. 4 m. 15 popołudniu kapitalny wodewil w 3 akt. ze śpiewami i tańcami „Rozkosze wojskowe“ o g. 8 m. 15 zabawny wodewil w 5 akt. ze śpiewami i tańcami p. t. „Nasze łodzianki“.

W sobotę o godz. 8 m. 15 wiecz. wodewil w 4 akt. ze śpiewami i tańcami p. t. „Krakowackie Zuchy“.

W niedzielę o godz. 4 m. 15 popołudniu „Krakowackie Zuchy“ o godz. 8 m. 15 wiecz. „Nasze łodzianki“ Bilety do nabycia w kasie teatru.

Do Betleem.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia tj. w piątek oraz w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 12 w południe Teatr Popularny w Sali Geyera, Piotrkowska 295, urz. dza specjalne przedstawienie ze śpiewami i tańcami p. t. „Do Betleem“ Reżyseruje J. Pilarcki.

No No Nannette No No Nannette

Wielki przeból sezonu w naturalnych kolorach — w tym rewja

Kobieta na Marsie Zapowiada na święta

CASINO

„Handel!.. Handel!.. Handel!..“

Sezon dla handlarzy podwórzowych. — Przedświąteczny sprząta. — Garnitur za 60 złotych. Sprężysta organizacja. — Targ o złotówkę.

Okres przedkarnawalowy jest jedynym sezonem w roku dla handlarzy podwórzowych. Ponieważ z okresem tym zbiega się termin świąt oraz zima, przeto zapotrzebowanie na starzyznę wzrasta niepomernie. Dlatego też nigdy na podwórzach nie wdziano tylu handlarzy, skupujących starzyznę, jak w ostatnich dniach. Zapotrzebowanie stwarza podaż: — we wszystkich domach w związku z przedświątecznym sprzątanem wybiera się z komórek, szaf i innych zakamarków najstarsze łachy, zniszczone garnitury, wyszarżale smokinki, podarte pantofle, które przechodząc z raka do raka dostają się wreszcie do sklepów, rozlokowanych przeważnie na przedmieściach i ściągających najbardziej klientów. W takim sklepie cena stu złotych jest nie do pomyślenia. Garnitur, wyglądający jak nowy, świeżo odprasowany i sprytnie zacerowany, kosztuje najwyższ 60—80 złotych. Handlarz kupił go za 20... Ktokolwiek miał do czynienia z handlarzami podwórzowymi, przekonał się chyba niejednokrotnie, jak bardzo zdyscyplinowane są ich kadry, choć nie są oni zrzeszeni w żadnym związku, ani

też nie mają swej stałej giełdy. Zadziwiająca są ich „środki komunikacyjne“. Po wyjściu handlarza z mieszkania, wszyscy jego koledzy są już dokładnie poinformowani co tam było do kupienia, ile żądano itd. Zaczyna się gra na żółkę... Niby zupełnie przypadkowo przybywa na to samo podwórce inny handlarz, wchodzi na górę, ogląda „towar“ i wymienia cenę o kilka złotych niższą od ceny jego poprzednika. Po piętnastu minutach przybywa trzeci handlarz, który ofiaruje jeszcze mniej. Sprzedawca zaczyna już żałować że nie sprzedał pierwszemu. Ale pierwszy handlarz pilnuje swego interesu. Po pewnym czasie zgłasza się znowu i ostentacyjnie kupuje placąc mniej, niż dawał za pierwszym razem. Oczywiście, że tylko dzięki tym machinacjom oplaca się jeszcze skupować stare zniszczone części garderoby. W tej gałęzi handlu każdy grosz odgrywa rolę. O złotówkę rozbija się transakcja na sumę 40-tu, 50-ciu złotych. — Ta złotówka to właśnie mój zarobek... — twierdzi zazwyczaj handlarz. Można mu wierzyć... Nie jest to łatwy fach...

Hallo! Tu radjo!..

PONIEDZIALEK, dnia 22-go grudnia

Godz. 11:58—12:05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, 12:05—13:15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbell. Łódź. Piotrkowska Nr. 160. 13:15—13:25: Odczytanie programu drzewnego i repertuar teatrów i kin 13:25—15:50: Przerwa.

15:50—16:10: Lekcja języka francuskiego z Warszawy. 16:15—16:45: Program dla dzieci z Warszawy Opowiadanie „O aksami tym kocie“, pioska Borowiczowej 2) Z moich wspomnień brazylijskich“ — wygłosi Julian Krzewiński. 16:45 17:15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17:15—17:40: Amerykański laureat Nobla — Sinclair Lewis, wygłosi prof R. Dybowski (tr. z Krakowa) 17:45—18:45: Muzyka lekka z „Gastronomii“ w Warszawie 18:45—19:10: Rozmaitości. 19:10—19:30: Odczyt zorganizowany przez Łódzki Komitet Dni Przeciwgruzliczych. „Grzeczność a szkoły“ — wygłosi dr. Stanisław Guentag 19:30—19:35: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi. 19:35—19:50: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 19:50—20:00: Odczyt programu na dzień następny i płyty gramofonowe z Warszawy 20—20:15. Wśród książek“ przedkład najnowszych wydawnictw — omówi prof Henryk Mościcki (tr. z Warszawy) 20:15—20:30: Pogadanka (tr. z Warszawy) 20:30—22: W. Jacob: Operetka „Targ na dziewczęta“ (trans. z Warszawy) 22—22:15: Felieton p. t. „Początek na wsi“ — wygłosi red. Jan Sokółczyński (tr. z Warszawy) 22:15—22:35: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy 22:35—24:00: Komunikaty: PAT., meteorologiczny, polonijny, pogodowy, programy koncertowe.



Dziś i dni następnych Najwspanialsza kreacja, największej miłośnicy ekranu boskiej

Greta Garbo „Poczekunek“

Dramat zmysłów, pożądania i wielkiej miłości. W rolach głównych Conrad NAGEL Lew AYRES. Nadprogram: Święta komedia dźwiękowa p. t. „Moja żona“ oraz aktualności z kraju.

Wenety, mi. e. c. p. o. p. o. l. a. r. n. e. P. o. c. z. e. k. u. n. e. k. W. i. e. d. i. a. o. g. o. d. z. 12. w. p. o. ł. u. d. n. i. e. o. g. o. d. z. 4. 30. w. s. o. b. o. t. y. n. i. e. d. i. e. l. a. o. g. o. d. z. 1. e. j.



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Bożyszcze kobiet, niezwykły aktor Ramon Novarro

Śpiewa najnowsze przeboje! „Serenada Pasterska“. „Kto tak jak ty całuje słodko“. Marsz starej gwardji i inne pieśni miłosne i rodzajowe w filmie p. t.

PORUCZNIK ARMAND

Roman Novarro jako „Porucznik Armand“ to wysoce atrakcyjna kreacja tego znakomitego artysty. — Nadprogram: Murzyńskie tańce i śpiew. Początek seansów o godz. 4 po poł. ostatni o godz. 10.15, w sobotę, niedzielę i święta o godz. 1-ej w południe, ostatni o godz. 10.15. — Ceny miejsc normalne na porankach zmniejszone.



Węgierska rodzina królewska

ukazuje się wkrótce na ekranie!

W kołach legitymistów węgierskich powstał niedawno plan dokonania specjalnych zdjęć filmowych rodziny królewskiej i następnym tronem Ottona, przebywających w zamku Steenockerzeel w Belgji. Jeden z reżyserów filmowych z polecenia inicjatorów projektu udał się już do Belgji, gdzie wszczął pertraktacje z wielką wytwórnią w sprawie dokonania zdjęć filmowych. Pertraktacje już dobiegają końca, w najbliższym więc czasie królowa Zyta, następcza tronu Otton i jego siostry staną przed obiektywem kinematograficznym.

W pierwszym rzędzie wytwórnia zamierza wykonać szereg krótkich filmów dźwiękowych z udziałem królowej i następcy tronu. Na filmie uwiecznione zostanie piękne wnętrze zamku belgijskiego.

Film ten ukazuje się w jednym z największych kin budapeszteńskich.

Sensacyjny proces

między primadonną i jej... orjekunem

W jednym z sądów budapeszteńskich rozpoczęła się onegdaj sensacyjna sprawa znanej primadonny węgierskiej, pani Ireney Bliter przeciwko właścicielowi majątków z emskich Pawłowi v. Friedowi. Artystka oskarża bogatego ziemianina o przywalaszczenie sobie większej sumy pieniędzy, którą złożyła w jego kasetce. Pieniądze te stanowią honorarium artystki za ostatnie jej występy w Rumunji.

Oskarżony tłumaczy się, że wypłacił już swego czasu artystce wszystko, co jej się należało. Pretensje jej uważa za niesłuszne. Proces wywołął wielkie poruszenie w sferach artystycznych Budapesztu.

Nowiny

teatralne i filmowe

Największym laboratorium filmowym świata jest laboratorium „Paramontu“ w Long Island, gdzie dziennie można przerobić przeszło 300.000 metrów filmu.

Jan Kiepora, zapytany przez dziennikarzy, czy był zadowolony ze swej partnerek w „Neapolu“, Brygidy Helm, oświadczył podobno, że więcej nie chce z nią grać, gdyż jest ona nazbyt nerwowa...

Złośliwi twierdzą, że Brygida Helm powodziła również, iż nie chce więcej grać z Kiepura, gdyż jest on... za mało nerwowy.

Emil Ludwlg ukończył nową sztukę p. t. „Wersal“.

Czy

wolno żenić się mężczyźnie, który niezdolny jest do miłości zmysłowej?

kobieta, która jest żoną tylko z nazwiska ma prawo do miłości, gdy obudzą się w niej zmysły

odpowiedz na to daje nam film p. t.

„Prawo do Miłości“

Prze pięknym romans filmowy z życia powojennych małżeństw Role główne odtwarzają Ewelina Hoit i Igo Sym

Najbliższy program „Luna“

TEATR EWJI

„Dobry Wieczór“

Kopernika 16, telefon 184-66. Dzisiaj i dni następnych

„KLEJNOTY ŁODZI“

Dolazd tramwa'ami 5 6 8 9 16. Początek przedstaw. o 8 i 10 wiecz. W soboty niedziele i świąta 6, 8, 11.

"PŁOMIENIE GRZECHU"

Powieść erotyczno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” Jerzy Bak.

33)

Streszczenie początku powieści.

Do komisariatu policyjnego zeznał się o godzinie 2-ej w nocy dr. Mianowski, który zameldował dyżurnemu przodownikowi, że wracał z Radymina własnym autem, natknął się przed rogatkami na trupa jakiegoś mężczyzny o zwałonej głowie. Z zeznań doktora Mianowskiego wynikało, że zamordowany został niejaki Wiktor Sagancki, mąż niezwykłe pięknej tancerki z „Czarnego Młyńska”. Dyżurny przodownik wydelegował na miejsce przestępstwa posterunkowego Marciszaka, który odjechał wraz z doktorem Mianowskim.

Na miejsce zbrodni przybyła komisja śledcza w osobach naczelnika urzędu śledczego Czerniaka, komisarza Skurskiego i lekarza sądowego Rohra, lecz trupa już nie było, a wraz z nim znikł w tajemniczy sposób Marciszak i dr. Mianowski.

Czerniak urządził obławę, podczas której znaleziono na szosie pusta fiaska od benzyny. W rowie przydrożnym znaleziono jakiegoś nawoju obłąkanego starca, a w lesie wykryto zwłoki doktora Mianowskiego. W końcu znaleziono również nieprzytomnego Marciszaka z przestrzeloną ręką. Posterunkowy zeznał, że napadli na niego nieznanymi osobnikami, którzy zaciągnęli go do lasu wraz z doktorem Mianowskim i tam go zastrzelili. Co się stało z trupem — nie wiedział.

Sagancka stwierdziła, że dr. Mianowski był jej domowym lekarzem i znał dobrze jej męża. Z innych źródeł Czerniak dowiedział się, że dr. Mianowski kochał się skrycie w pięknej tancerce.

W tym czasie opinie publiczna poruszył fakt nagłego zniknięcia swna znanego przemysłowca, przystojnego młodzieńca — Karola Zielińskiego. Konferansjer „Czarnego Młyńska”, Drzewski, widział go po raz ostatni o godzinie 11-ej krzywiznowy wieczoru w jednej z knajp przy ulicy Radymińskiej, w towarzystwie Saganckiej.

Pewnego dnia Sagancka znalazła w łazience, przyległej do jej pokoju w hotelu, list, podpisany przez „pazia”. Kim był ów „paz” — nie wiedziała. Tajemniczy osobnik wyznał jej w liście gorącą miłość i zaprosił się do niej na dzień wiatu wieczór, zaznaczając, że w pokoju musi być ciemno i nie wolno im zamienić ze sobą ani słowa.

O oznaczonej porze odwiedza ją tajemniczy „paz” w masce i hełmie na głowie. Porwany szaltem zmysłów, spodziewa kilka godzin w ciemnym pokoju, nie mówiąc do siebie ani słowa.

W międzyczasie dr. Rohr oczarowany piękną tancerką proponuje jej, by została jego kochanką. Sagancka oburza się w pierwszej chwili, lecz gdy lekarz oświadcza, że krzywiznowy wieczoru widział ją, gdy kupowała benzynę w aptece, a następnie udala się do mieszkania doktora Mianowskiego, tancerka uległa jego prośbom, zmuszając go do milczenia.

Po kilku dniach znaleziono zwłoki Saganckiej. Iwarz była ogromnie zmieniona, lecz tancerka poznała męża do ubiorze.

Podczas rozmowy prokuratora z Rohrem w gmachu urzędu śledczego padł nagłe strzał i Rohr został ranny.

Ktoś zwraca się anonimowo do naczelnika urzędu śledczego, aby szukał sprawcy morderstwa w podejrzanych lokalu „Akwarjum”.

Czerniak z dwoma wywiadowcami udaje się do „Akwarjum”. Przed bramą domu przy ul. Sierakowskiego 36 zatrzymuje się prywatne auto, z którego wysiada jakiś elegancki młodzieniec. Policja zatrzymuje go. Młodzieniec wylegitymował się jako Karol Piżmowski. Znaleziono przy nim kokainę oraz klucz. Czerniak przebrał się w jego odzież, zostawiając swoją na krześle. Młodzieniec skorzystał z chwilowej nieobecności naczelnika urzędu śledczego, włożył jego mundur i uciekł.

Czerniak udaje się sam do „Akwarjum”. Tam zostaje postrzelony. Co się z nim później stało nie wiadomo.

— Mnie o niczem nie mówił... Nie wtem... Ale zdać się, że wyrogów nie miał... Dobry był człowiek... Nikomu krzywdy nie wyrządzał... Cóż ja teraz pocznę z moim dzieckiem?...

Komisarz począł ją uspakajać.

— Nic się mężowi nie stało... Zaraz sprawdzimy... Może gdzie poszedł... Za dzwonił.

— Pana sekretarza...

Klemensowa wyszła do poczekalni. Usiadła na ławce i ocierając czerwone od łez oczy, wdychała ciężko, przysłuchując się uważnie każdemu wchodzącemu policjantowi.

Komisarz Skurski był zaskoczony tym wypadkiem. Sekretarz również nie wiedział co to wszystko ma znaczyć.

Wiść o nagłym zniknięciu przodownika Klemensa rozniosła się wkrótce po całym komisariacie, wywołując ogólne poruszenie. Policjanci, którzy ubiegłego wieczoru prowadzili tak ożywioną dyskusję z Klemensem różnie komentowali ten wypadek.

— To coś z Marciszakiem musi mieć wspólnego... Naprawdę jego w tym ręka.

— Djabli wiedzą...

— Trzeba to wszystko opowiedzieć panu komisarzowi, już on dojdzie po nitce do kłębka...

— Jeden pójdzie... Wszystko trzeba powtórzyć...

Tylko Klimaszewski nie brał udziału w naradach. Udając, że jest zajęty swymi sprawami, nie podnosił głowy z nad pliki papierów. Milczał uporczywie, podsłuchując tylko toczące się rozmowy.

Po krótkiej naradzie wybrano dwóch delegatów, którzy opowiedzieli komisarzowi szczegółowo treść wczorajszej dyskusji. Komisarz wysłuchał ich uważnie, poczem zamyślił się głęboko.

Sprawa przedstawiała się niejasno. Marciszak nie wiedział wszak o zamiarach Klemensa. Nie wiedział o tem, że przodownik podsłuchał treść rozmowy, jaką prowadził po pijanemu ze swą żoną. Nie wiedział wreszcie, że Klemens posiadał kartkę z dowodu osobistego Zielińskiego, znalezionej w jego mieszkaniu. Gdzież więc był powód do zemsty?...

ROZDZIAŁ XVI.

Katastrofa.

W ciągu następnych kilku dni nic się nie zmieniło. Policja zajęta była szukaniem trzech osób: Czerniaka, Klemensa i Marciszaka.

Poruszono wszystkie sprężyny, lecz miało się wrażenie, że jakieś tajemnicze moce sprysnęły się przeciwko władzom policyjnym, utrudniając im wytropienie sprawców coraz częstszych przestępstw.

Policjant dniem i nocą czuwał przed domem Marciszaka, lecz bezskutecznie. Samotny domek pozostał bez właściciela.

Trzeciego dnia zdecydowano się wreszcie wyważyć drzwi i wejść do mieszkania. W pokojach panował wielki nieład, jakgdyby ktoś w wielkim pośpiechu opuszczał te progi. Rozrzuczone po podłodze części garderoby nasuwały nawet przypuszczenie, że w mieszkaniu gwałtownie złożył się jakiś zbrojny. Było widoczne, że Marciszak przygotowywał się do tej ucieczki oddawna, lecz zamiar swój wprowadził w czyn niespodziewanie, w ostatniej chwili.

Na stole znaleziono kartkę, pisana prawdopodobnie do żony:

— „Wyjeżdżam do Krakowa. Ważna sprawa. Oczekuj listu”.

Gdzie w takim razie była Marciszakowa? Czy uciekła tej samej nocy?...

Komisarz Skurski nie mógł dać na razie odpowiedzi na to pytanie. Mieszkanie Marciszaka opieczętowano i zwrócono się do policji krakowskiej która miała się zająć odszukaniem zbiega.

Pewnego dnia, gdy komisarz Skurski siedział w swym gabinecie w komisariacie, sekretarz zameldował mu przybycie jakiegoś jegomościa, który domagał się koniecznej rozmowy z komisarzem.

W każdym razie poszlaki były dość ważne i trudno było pominąć je milczeniem.

— Udacie się natychmiast do mieszkania Marciszaka i sprowadźcie go tutaj... — zdecydował Skurski, zwracając się do policjantów. — Pójdźcie z wami przodownik Godecki...

Policjanci wyszli. Po kilku minutach wraz z Godeckim ruszyli w drogę.

Klemensowa, nie mogąc doczekać się powrotu męża, poszła z nimi, nie przestając płakać.

Przodownik Godecki znał dobrze drogę, którą Klemens wracał zazwyczaj z komisariatu do domu. Klemens był jego przyjacielem i nieraz go odprowadzał, gdy kończyli służbę w nocy.

Po przybyciu na miejsce przedstawiciele policji zatrzymali się przed domem Marciszaka.

Na kilkakrotne pukanie do drzwi nikt nie odpowiadał. Policjanci próbowali zażyć do wnętrza mieszkania przez okno, lecz spuszczone rolety nie pozwalały im na to. Ponieważ na piętrze również nikogo nie było, przeto cały domek był pusty.

Do godziny czwartej po południu policjanci czekali przed domem, lecz na próżno. Godecki połączył się telefonicznie z urzędem śledczym, gdzie o tej porze komisarz Skurski zastępował nieobecny Czerniak. Skurski polecił mu zostawić na wszelki wypadek przed domem jednego z policjantów. Godecki wraz z drugim policjantem wrócili do komisariatu.

Skurski kazał go wpuścić. Do gabine tu wszedł tęgi barczysty mężczyzna, o zdrowej, rumianej twarzy.

— Jestem Pawlikowski... — przedstawił się komisarzowi. — Przychodzi do pana komisarza na skargę...

— Co się stało?...

— Nie wiem jakim prawem opieczętowano mi moje mieszkanie...

— Jakie mieszkanie?

— Przed dwoma tygodniami kupiłem domek, który był własnością niejakiego Marciszaka... Mam na to kontrakt, spisany u rejenta...

Wyciągnął z kieszeni futra zwój papieru. Komisarz Skurski ze zdumieniem przyglądał się przybyszowi.

— Pan odkupił ten domek? Wprost od Marciszaka?...

Pawlikowski nie rozumiał zdziwienia komisarza.

— Cóż w tem dziwnego?... Ogłaszał w piśmie, że sprzedaje jednopiętrowy domek, a że szukam podobnej lokaty kapitału, więc złożyłem ofertę. Obgadaliśmy sprawę, dałem mu zadatek, poszliśmy do rejenta, wypłacił mi resztę i od dnia dzisiejszego domek jest moją własnością.

— A znał pan dawniej Marciszaka?

— Pochodzę z Poznania lecz chcę się teraz przenieść do Kongresówki. Marciszaka poznałem dopiero podczas retrakcji w sprawie kupna domu. Informowałem się u znajomych, mówiono mi, że to porządny chłop, więc...

— U kogo zbierał pan te informacje? — Mam tu znajomego policjanta, Klimaszewski się nazywa... Brat jego mieszka w Poznaniu... Zwróciłem się do niego... Dał mi o Marciszaku najlepsze referencje...

— Klimaszewski?...

— Wskazywał się ko-

misarz. — Wszak to posterunkowy z naszego komisariatu...

— Tego nie wiem... Mówię tylko to, co wiem...

Skurski podniósł się i rzekł:

— Domek jest pański i będzie się pan mógł doń wprowadzić za kilka dni... Narazie prowadźmy śledztwo w sprawie zniknięcia Marciszaka...

— Marciszak znikł?... — zapytał Pawlikowski. — Ależ co pan komisarz mówi?... Wczoraj wystąpiłem mu do Warszawy pieniądze...

Skurski znieruchomiał.

— Posyłał mu pan pieniądze?... Na jaki adres?...

— Na adres Klimaszewskiego w Warszawie...

W tej chwili zadzwieczał telefon. Skurski schwylił słuchawkę telefoniczną:

— Halo!

— Tu mówi straż ogólna...

— Słucham...

— Czy pan komisarz Skurski przy telefonie?...

— Tak...

— Z polecenia naczelnika oddziału zawiadamiam pana komisarza, że wy-

wybuchł pożar w opieczętowanym przez policję domku...

Skurski o mało nie wypuścił słuchawki z ręką.

— Kiedy to się stało?...

— Przed chwilą zaalarmowano nas... Straż pojechała na ratunek... Musimy

odpieczętować drzwi... W przeciwnym

razie cały domek spłonie...

— Zaraz przyjadę...

Rzucił słuchawkę i rozejrzał się nie-

przytomnie dokoła.

— A więc... bardzo pana przepra-

szam... ale muszę widać...

Spójrzal na Pawlikowskiego i twarz

mu się rozjaśniła:

— Czy od dzisiejszego dnia pan jest

właścicielem domku?...

— Tak jest, panie komisarzu... Tak

brzmi kontrakt... Wczoraj wystąpiłem mu

telegraficznie pieniądze i od dziś Mar-

ciszak nie ma żadnego prawa do budyn-

ku...

— W takim razie muszę panu zako-

munikować smutną wiadomość... Pański

dom stoi w ogniu...

Pawlikowski zerwał się z krzesła.

— Co?... Mój dom płonie?... Tam

przecież nikogo nie ma?... Drzwi zapie-

czone, Policjant pilnował wejścia...

— Zaraz wyświetlimy tę sprawę... —

rzekł komisarz. — Jedźcie pan ze mną?...

— Ależ naturalnie... Taka historia...

Skąd tam pożar?... Straciłem tyle

piędzdy...

— Niech pan nie lamentuje... Jeszcze

nic niewiadomo... Straż ogniowa jest na

miejsce...

To mówił, zbliżył się do drzwi, gdy

nagle na korytarzu rozległ się jakiś ha-

łas. Nie zdążył wciągnąć ręki, gdy

drzwi same się otwarły i na progu sta-

ła Klimaszewski, trzymając mocno za

hary Marciszaka, a za nimi szedł sekre-

tarz i kilku policjantów.

Skurski na widok Klimaszewskiego i

Marciszaka instyktownie sięgnął no re-

wolwer, lecz pierwsze słowa posterun-

kowego uspokoiły go w zupełności:

— Panie komisarzu! — zarabotał

urzędowym tonem Klimaszewski. —

Sprowadzam poszukiwanego Marciszaka

i oddaje go w ręce sprawiedliwości!

Skurski był oszołomiony. Marciszak

stał przy drzwiach ze spuszczoną głową.

(D. c. n.)

Przejazd 2 **ODEON** Przejazd 2 Wielki świąteczny program **WODEWIL** Główna 1 Główna 1

Poraz pierwszy w Łodzi film pod tytułem **Związek Podlotków** Dziś i dni następnych **„Braterska Miłość”** film pod tytułem Dziś i dni następnych

Związek Podlotków

Niezwykłe i arcyzabawne przygody tajemniczej organizacji nowoczesnych dziewcząt. W rol. gł. **Katarzyna Nagy.**
Nadpr. gram: FARSA

„Braterska Miłość”

komedia. W rolach głównych: **Karol Dane (Slim)** **George Arthur**
Nadprogram: FARSA

KINO - TEATR

APOLLO

Łódź, 11 Listopada 16
Dziś Premjera!

„Legion Potępieńców”

Wielki świąteczny szlaggerowy program. — Potężne arcydzieło o niesłychanym rozmachu i potędze inscenizacji pod tytułem **„Legion Potępieńców”**
Dramat miłości poświęcenia i bohaterstwa. W rolach głównych: **Fay Wray, Garry Cooper**
Muzyka A. BAJGELMANA. Początek codz. o g. 4-ej w święta soboty i niedz. o godz. 12-ej w poł.

Następny program: **Podwójny**
- I - **Marłwy Krzyk**
- II - **STRAJK ŻON**

Ceny niższe!!

NA GWIAZDKĘ 4,95 **Pończochy jedwabne**
NA KARNAWAŁ

Największy wybór przeróżnych pończoch, rekawiczek, skarpetek, reform, apaszek, szal, chusteczek, swetrów, pulowerów i wiele innych cudowności po cenach niższych tylko **w Domu Pończosznicy Mariana LEWKOWICZA**
Piotrkowska 46, telef. 152-91
Nadeszły rekawiczki balowe oraz najnowsze wzory rekawiczek skórnych, reniferowych, wełnianych i trykotowych.

Komunikacja autobusowa

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Dr. med. **REICHER**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie diatermia, Elektroterapia. **Południowa 28 — tel. 201-93**
Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. W niedziele od 9-1, pp. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. **S. Kantor**

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłucowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena. **PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKI.**
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przymiucie od 8-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. **H. Lubicz**

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych **Cegielniana No 43**
telefon 141-32
Przymiucie od g. 8-10, 12-2, 5-8, w niedzielę i święta od 9-1 Dla Pań oddzielna poczekalnia

DOKTOR **H. Wołkowyski**

przeprowadził się na ul. **CEGIELNIANA Nr. 36** telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Przymiucie od g. 8-2 przed poł. i od 5-9 w niedzielę i święta od godz. 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia

MACA MASZYNOWA
Mąka macowa. Zacierki jajeczne **SUCHARKI** KARLSBADSKICH **CUKIERNIA N. WEINBERGA** **PIOTRKOWSKA 38, tel. 143-82**

TANIO. Ozdoby choinkowe poleca I. Woznica. Piotrkowska 126, tel. 205-74. 180-63.

Kosztowny klejnot wśród świecidełek

Szczęśliwa przygoda szczęśliwej angielski

Przed 18 laty—opowiada pewne pismo angielskie — w okolicach Chepside i Ludgate Hill roito się od handlarzy ulicznych, ofiarujących przechodniom najróżniejszego rodzaju artykuły. Do Londynu przybyła w tym czasie z prowincji pewna dama celem poczynienia zakupów na gwiazdkę. Idąc ulicą, zwróciła ona uwagę na handlarza, sprzedającego naszyjniki. Cena tych imitacji korali i pereł wynosiła 6 pensów (około 2 zł.). Dama kupiła pewną ilość tej biżuterji, nabyła również kolję, którą handlarz trzymał w ręku. Po upływie 2 lat od dokonania transakcji straciła ona męża, który pozostawił ją w nieszczególnych warunkach materialnych. Wdowa zmuszona była sprzedać całą swą biżuterję, aby zdobyć środki na wychowanie dzieci. Między innymi kosztownościami wysłała ona do swego przyjaciela w Antwerpij również kupioną w swoim czasie kolję. Jakież było jej zdumienie, gdy po kilku tygodniach otrzymała za naszyjnik, który uważała za zupełnie bezwartościowy, 1400 funtów. Po jakimś czasie, będąc na statku w drodze powrotnej z Argentyn. w czasie obiadu powiedziała ona o swej niezwykłej przygodzie. Jeden z pasażerów oświadczył wówczas, iż on był właśnie tym handlarzem, który przed laty sprzedał jej ten klejnot. Był on maklerem giełdowym. Pewnego razu założył się ze swym przyjacielem, iż przez cały dzień będzie sprzedawać na Ludgate Hill naszyjniki. Zakład miał polegać na tem, iż wśród przeznaczonych do sprzedaży imitacji miała się znajdować jedna kość z prawdziwych pereł, której nikt nie nabędzie. Przez roztargnienie jednak zapomniał, w której ręce trzymał prawdziwy klejnot. Traf chciał, iż właśnie owa dama go nabyła, nie zdając sobie zupełnie sprawy z jego wartości.

„Cudowne dziecko”

kunsztownie.. fałszuje banknoty

W miejscowości Zellhof położonej w górnej Austrii napłynęły do tamtejszej żandarmerji liczne skargi na kursujące w obiegu fałszywe 50 szylingowe banknoty. Fałszyfikaty te były łatwe do rozpoznania, ale ponieważ puszczano je w kurs bardzo zreczenie, płacąc niemi wczorem i przeważnie przy słabym świetle rozmaitych pomniejszych sklepów, były one przyjmowane za dobrą monetę i naraziły na stratę wiele w ten sposób poszkodowanych osób. Nie zadługo jako rozpowszechniająca te fałszywe banknoty przyczyniła się do niej jakaś 26-letnia Teresę Irndorfer, córkę jednego z okolicznych włościan. Po przesłuchaniu jej wyszło na jaw, że fałszywe te papierki produkowane są niedzy przez jej 13-letnią siostrę Krystynę, uczenicę miejscowej szkoły powszechnej. W domu rodziców tego zaprawde cudownego dziecka przeprowadzono rewizję i znaleziono na stryżku stołdy coś w rodzaju bardzo prymitywnego warsztatu, którym posługiwała się dziewczynka przy wyrobie fałszyfikatów. Krystyna, wybitnie zdolna rysownicza, z prawdziwym zamiłowaniem kopjowała 50 szylingówki, które siostra jej następnie puszczala w obieg. Jako nieletnia, nie pofusiła ona kary za swój czyn, z którego wagi rzeczywiscie nie zdawała sobie tak dalece sprawy, siostra jej jednak została zaareztowana i stanę przed sądem pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych pieniędzy.

Skład Materiałów Radiowych
ISKRA — RADIO
Prez. Narutowicza 9 tel. 177-79
poleca:
aparaty radiowe: lampowe, detektorowe-słuchawki wszelkich firm oraz wielki wybór sprzętu radiowego
Materiały elektrotechniczne

DR. MED.
H. Borzekowska
CHOROBY KOBIECIE I AKUSZERIA
powróciła.
GDANSKA 44, tel. 135-88 od 5-7

Precyzyjny termometr
„OMEGA” winien być w każdym domu: oświetla on droge do uzdrowienia. Biuletyn do wykresu i literatura załączone.

BIŻUTERIA
zegarki na raty
Ceny gotówkowe
„PRECIOSA”
Piotrkowska 123 w podwórzu
Nowootworzona Wy- pożyczalnia Książek „RENAISSANCE”
Piotrkowska 60, tel. 119-14
poleca ostatnie nowości w wielkim wyborze. Każda nowość (Pittagori, Zweig, Bojer, Sinclair, Wasserman etc.) w 8 egzempl. Abonament zł. 2.

Doktor
Klinger
powrócił
wznowił p. zyciemia Chorych **Andrzeja 2.** Tel. 132-28

BIURKO
amerykańskie
w b. dobrym stanie, debowe Libawskie (żaluzjowe) do sprzedania. Wiadomość w administracji.

Dr. med. **St. Biberthal**
Moniuszki 11, telefon 63-22. Choroby skórne weneryczne elektroterapia. Przymiucie od 8-10 od 5-8 wiecz. w niedz. i święta od 10-12

Dr. med. **Glazer**
ul. Zielona No 6 Telefon 185-49. Chor. skórne i weneryczne. Przymiucie od 12-2 17 $\frac{1}{2}$ -8 $\frac{1}{2}$ w

Dr. med. **W. Balicka**
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach „kórnych” i wenerycznych od 1 do 3, 7-8.

„Apaszka”

z MARGARETTA LIVINGSTON, DON ALVARADO (następca RUDOLFA VALENTINO)
to wielki przebój świąteczny w kinie „CZARY”

Miłość w Kajdanach

Seksualizm! Erotyzm!
Film, który poruszył cały świat! Film, który musza wszyscy bez wyjątku obejrzeć. Film, obnażający tragedję młodego dziewczęcia, które nieświadome swego czynu **Spedza owoc swej miłości**
to bezprzeczenie największy przebój świąteczny Łodzi w kinie „Palace”



Otwarcie sezonu narciarskiego we Lwowie

W niedzielę odbyły się we Lwowie pierwsze zawody narciarskie, które zgromadziły dużą ilość zawodników. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Bieg 10 km.: 1) Westwalewski (Czarni) 1 godz. 7,9, 2) Walczak (Czarni) 1,9, 3) Raczyńkiewicz (Czarni).
Bieg 5 km.: 1) Brengowski (Czarni) 32,43, 2) Chlipaiski (KPM) 35,56, 3) Markowski (Czarni) 37,14.

Burzliwe zebranie ping-pongistów Dużo kłótni i mało korzyści.

W Łodzi odbyło się w lokalu YMCA nadzwyczajne walne zebranie Łódzkiego Związku Ping-Pongowego, zwolane wskutek poddania się do dymisji Wydz. Gier i Dyscypliny. Zebranie prowadzone było bardzo burzliwie i w rezultacie do dymisji poddał się również Zarząd Związku. Przeniesiono jedynie wybory do nowego Wydz. Gier i Dyscypliny, który jednakże również poddał się do dymisji. Ponieważ zakontraktowano spotkanie z doskonałymi węgrykami na Święta Bożego Narodzenia, przeto dla dobra sprawy stary Zarząd postanowił prowadzić swe agendy do powyższego meczu, by uniknąć skandalu. Nowe walne zebranie wyznaczone zostało na dzień 3 stycznia.

Klumberg na 3 mies. i Szombathely na dwa tygodnie przybywają do Łodzi

W przyszłym roku czynni będą w Łodzi dwaj trenerzy zagraniczni. W połowie stycznia przybywa do Łodzi znakomity trener Polskiego Związku Sermierczego fechtmistrz Szombathely (Węgry) nauczyciel naszych słynnych mistrzów szpady, floretu i szabli. Szombathely prowadzić będzie w Łodzi wyższy kurs szermierki. Polski Związek Sermierczy wyznaczył Szombathego dla Łodzi na przeciąg dwóch tygodni.

W miejsce trenera Antoniego Cejzaka, który miał przybyć na okres zimowy do Łodzi, Polski Związek Lekkoatletyczny wyznaczył dla naszego miasta znanego lekkoatletę, mistrza dziesięcioboju estończyka Klumberg. Klumberg przybędzie do Łodzi na wiosnę i prowadzić będzie ćwiczenia przez okres trzymiesięczny. Jak się dowiadujemy, Klumberg bawić będzie w Łodzi w mies. kwietniu, maju i czerwcu.

Jeśli do tego dodamy, że w przyszłym sezonie, jak już donosiliśmy, bawić będzie w Łodzi również trener tenisowy, wiedeńczyk Weigs, perspektywy rozwoju sportu łódzkiego są wcale obiecujące.

Sukces młodej drużyny hokejowej Cracowii

KATOWICE: Na sztucznym torze katowickim odbył się mecz hokeja na lodzie między Cracovią i Legią. Młody zespół Cracovii odniósł niespodziewanie niezwykle zaszczytny wynik remisowy 2:2 (1:0, 1:1, 0:1) w spotkaniu z rutynowaną drużyną Legii. Cracovia zaprezentowała się z jaknajlepszej strony i za powiada się na dobry zespół hokejowy. Warto zaznaczyć, że Legia jest jednym z najlepszych drużyn hokejowych w kraju. Bramki uzyskali: dla Cracovii Rosiewicz, dla Legii Pastecki i jedna sa mobójca. Legia wystąpiła bez Szeniacha. Sędziował p. Kulej.

Jedyny mecz piłkarski w kraju

W niedzielę odbył się w kraju jedyny mecz piłkarski w Katowicach. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny katowickiej w stosunku 4:1.

Zawody bokserskie w sali Geyera

W sali Geyera odbyły się w Łodzi zawody bokserskie między drużyną Geyera a zawodnikami innych klubów łódzkich. Przebieg walk interesujący. Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco: w. musza: Wojciechow ski (Geyer)—Bloch (Kruscheender). Przewaga Wojciechowskiego, który wy grywa na punkty. Leszczyński (IKP)—Trzczyński (G.). Zwycięza lekko na punk ty Leszczyński, w. kogucia: Kobylański (G.) remisuje z Klysem (Kruscheender), w. półkrowa Cyran (Zjednoczone) bije na punkty Szczecińskiego (G.), w. lek ka: Szczepank (IKP) bije na punkty Szczecińskiego (G.). Chmielewski (IKP) zwycięza pewnie na punkty Lipca (G.), w. półśredna: Meyer (G.) remisuje z Banasiakiem (IKP). Sędziował p. Stern. Punktowi: Kordasz i Nowak. Organizacja zawodów dobra.

Rewolucja rughby- stów we Francji

Z Paryża donoszą, że 12 znanych klubów francuskich, uprawiających rughby wystąpiło ze związku na skutek polityki uprawianej przez zarząd. Kluby te noszą się z zamiarem utworzenia specjalnej Ligi, która broniłaby ich interesów. W sferach sportowych Francji rewolucja wśród rughbyistów wywołała kolosalne wrażenia.

Lechja dwunastym zespołem w Lidze Mecz z 82 p.p. nie doszedł do skutku

Zapowiedziany na niedzielę ostatni mecz o wejście do Ligi między Lechją lwowską i 82 p.p. nie doszedł do skutku z powodu nieprzyjazdu drużyny wojskowej, która wobec braku szans na zajęcie lepszego miejsca zrezygnować z tego spotkania jak i tydzień temu z meczu z AKS-em (Królewska Huta).

Wobec tego Lechja zajęła definitywnie pierwsze miejsce w tabeli a tym samym promowana została do Ligi. Dziś po zakończeniu rozgrywek wejście do Ligi należy zwrócić uwagę na jeden szczegół, a mianowicie, że tegoroczne spotkania międzygrupowe w połowie nie odbyły się, wskutek wycofywania się drużyn.

I tak Legja poznańska zrezygnowała z dwóch pozostałych jej do rozegrania meczów, a śladami Legji poszedł i 82 p.p.

Zdobycie mistrzostwa nie przedstawiało więc zbyt wielkiej trudności i nigdy jeszcze nie było tak łatwo jak w r. b. dostać się do Ligi.

O promocji Lechji zdecydował w pierwszym rzędzie mecz z AKS-em w królewskiej Hucie, który jak wiadomo mimo kolosalnej przewagi AKS-u zakończył się wynikiem remisowym.

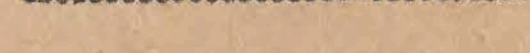
Mało kto przypuszczał, by Lechja mogła uratować punkt na Śląsku. Stało się tak jednak i zdecydowało to o promocji drużyny lwowskiej.

Jak się w Ameryce zdobywa sławę bokserską.

Jack Kearns, jeden z najznakomitszych managerów bokserskich w Ameryce nie przebiega w środkach, by rozslawić imię swego pupilka Micky Walkera, na którym chce w przyszłości zarobić pieniądze. Niedawno wyszukał on dla swego pupilka przeciwnika majstra piekarskiego Johny Risko, który jednakże więcej myślał o swojej młodej żonie aniżeli o boksie. Olbrzymi Risko pozwolił się stłuc i prawie nieprzytomnego znie siono go z ringu. Następnie wyszukał Kearns dla Walkera nowego przeciwnika Christrera. Odpowiednia reklama w piśmiech chicagowskich zrobiła, że wiadomość była przepelniona. Już na początku walki powalił Walker nie mające go pojęcia o boksie przeciwnika. Przy trzech przeciwnik wstał jednak, w tym momencie otrzymał on tak silne uderzenie od Walkera, że wyleciał jak proca z ringu, wpadając na stół przeznaczony dla prasy. Naturalnie, że nazajutrz pisma szeroko rozpisywały się o nadludzkiej sile i uderzeniu Walkera, nazywając go fenomenem w boksie. Tak się w Ameryce robi karierę bokserska.



**Nieście pomoc
najbardziejniejszym!**



W r. przyszłym więc Lwów jeszcze w ubiegłym roku najslabszy ze wszystkich okręgów piłkarskich będzie miał aż trzy drużyny, podczas gdy Śląsk, posiadający kilka pierwszorzędných zespołów zmuszony jest zadowolnić się jednym ze społecm ligowym, tak jak Łódź, która

Jak A.Z.S. warszawski zdobył tytuł mistrza Polski w koszykówce żeńskiej

Tegoroczne mistrzostwa Polski w grach sportowych obfitował w dużą ilość niemilych zgrzytów, głównie z powodu zbyt popornego załatwienia protestów przez Polski Związek Gier Sportowych, który nota bene protestami tymi był formalnie zawalony. Ubiegłej niedzieli odbył się w Łodzi ostatni akt długotrwałego zatargu o tytuł mistrza w żeńskiej piłce koszykowej. Do walki stanęły drużyny AZS-u i ŁKS-u.

Jak wiadomo poprzedni mecz rozegrany w Łodzi zakończył się zwycięstwem ŁKS-u 7:4, lecz został on przez PZGS unieważniony.

Do zawodów stanęły drużyny w następujących składach: AZS: Woynarowska, Aleksandrowiczówna, Grotowska, Wiśniewska i Wolicka. ŁKS: Orlic-

zresztą w zupełności na to zasługuje. Ostateczna tabela o wejście do Ligi przedstawia się następująco: 1) Lechja, 6 gier, 9 p., stos. bram. 20:4, 2) AKS 6 gier, 8 pkt., stos. bram. 16:9, 3) 82 p.p. 6 gier 4 pkt., stos. bram. 9:22, 4) Legia 6 gier, 3 pkt., stos. bram. 4:14.

ka, Głazewska, Ejbuzycówna, Gaplińska i Zylberzanka. Gra dość ciekawa, lecz na niskim poziomie. Zwycięstwo w stosunku 12:10 (4:6) odniosła drużyna AZS-u, który tym samym zdobyła tytuł mistrza Polski, wyprzedzając ŁKS o dwa punkty. Kosze dla AKS-u zdobyły: Woynarowska 3, Aleksandrowiczówna, Grotowska i Wiśniewska po jednym, dla ŁKS-u: Orlicka 3, Głazewska i Ejbuzycówna po jednym. Sędziował p. Skrzekotowski dobrze.

Publiczności 500 osób. Po tych zawodach odbył się mecz towarzyski między ŁKS-em a WKS-em w meklej piłce koszykowej. Zwyciężył ŁKS w stosunku 64:34.

Podokręę hokejowy w Łodzi Mistrzostwa rozpoczynają się 1 stycznia

W niedzielę w lokalu ŁKS-u odbyło się organizacyjne zebranie podokręgu hokejowego. Przewodniczył dr. Zarzycki, wiceprezes Warsz. Okręgu Hokeja na Łodzi, sekretarzem inż. Weinberg (Kadimah). Postanowiono utworzyć podokręę hokejowy Warsz. Zw. Hokeja na Łodzi. Lokal podokręgu mieścić się będzie w lokalu Unonu. Na przewodniczącego obrano p. Langiego (ŁKS), wiceprzew. Dreger (Unon), sekretarzem i

skarbnik: Rundstein (Kadmah), gospodarz Wegner (Unon), członek Zarządu: Wojtczak. Na zebraniu obecni byli delegaci trzech klubów: ŁKS-u, Unonu i Kadimah. Postanowiono rozpocząć rozgrywki o mistrzostwo już w dniu 1 stycznia, przyczem do dnia 1 lutego ma być wyłoniiony mistrz podokręgu łódzkiego, który walczyć będzie o wejście do kl. A z mistrzem kl. B Warszawy.

Jak wyglądać będzie Krynica w czasie mistrzostw hokejowych świata.

W opracowaniu znajduje się plan dekoracji Krynicy w czasie mistrzostw hokejowych świata (1—8 lutego 1931 r.). M. in. wzdłuż ulicy Lipowej, prowadzącej do stadionu, staną słupy lodowe od wewnątrz ze światłem elektrycznym. W centrum miasta ustawione zostaną dwie bramy powitalne dla gości, ubarwione chorągiewami wszystkich państw biorących udział w zawodach.

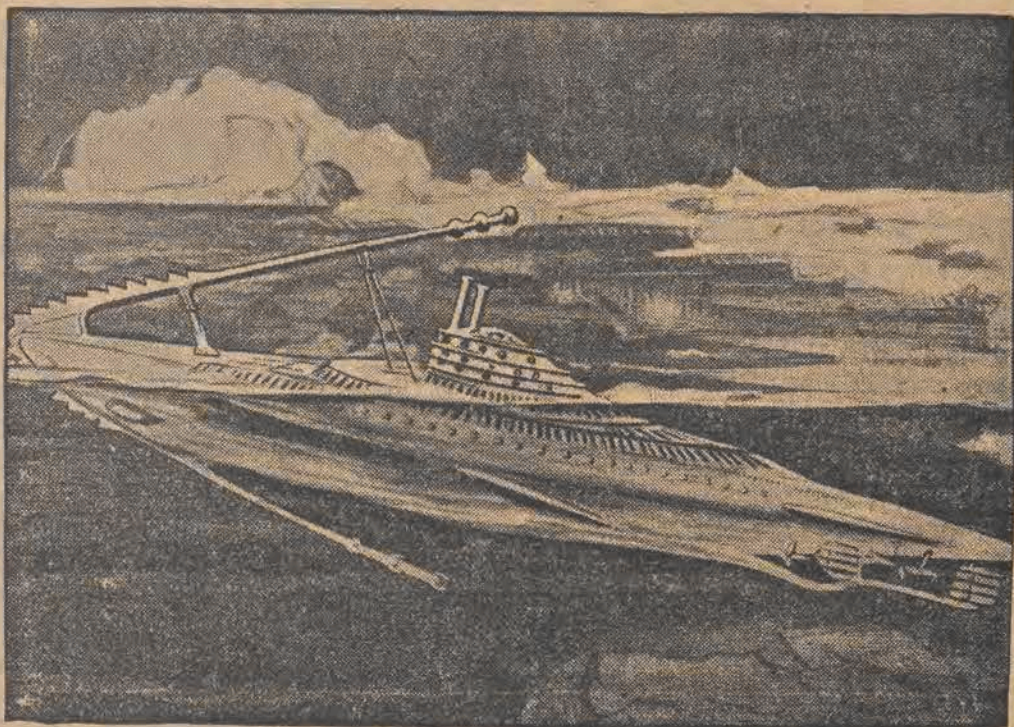
Pozatem wszystkie pensjonaty prywatne i budynki zdrojowe zostaną ubrane festonami, flagami i zielenia, a wille okazalsze będą oświetlone reflektorami. Specjalnie efektownie wyglądać będzie główny stadion, którego kontury oprowadzone pasmami świetlnymi odbijać się będą wielokrotnie w lustrzanej tafli lodowej.

Echa meczu Czarni — Cracovia

W czasie meczu ligowego Czarni—Cracovia w Krakowie doszło do gorszących scen między graczami obu drużyn. Zatarg został obecnie o tyle zlikwidowany, że Szperling wystosował list do Reymana (Czarni) z przeprosinami, natomiast sprawą Chruscińskiego zajmie się Wydz. Gier i Dyscypliny.

Polska nie weźmie udziału w grach o puchar Davisa

Jak się dowiadujemy Polski Związek Lawnego tenisa zamierza wogóle wycofać się z dalszego udziału w turnieju tenisowym o puchar Davisa, ze względu na zbyt wczesne rozpoczęcie rozgrywek, co spowodować może, że drużyna polska będzie zupełnie nie przygotowana do gier.

Ziszczone proroctwo Juliusza Verne

Wybitny uczyony i badacz amerykański Wilkins skonstruował nowy typ łodzi podwodnej, która może poruszać się swobodnie wśród lodów podbiegunowych, posiadając specjalne urządzenie pilowe do wydostawania się na powierzchnię wód. Ponieważ podobną łódź podwodną opisywał w jednej ze swych powieści „Nautilus” Juliusz Verne, Wilkins nazwał swoją łódkę na cześć wielkiego pisarza „O 12 Nautilus”.

Wybuch wulkanu na Jamie

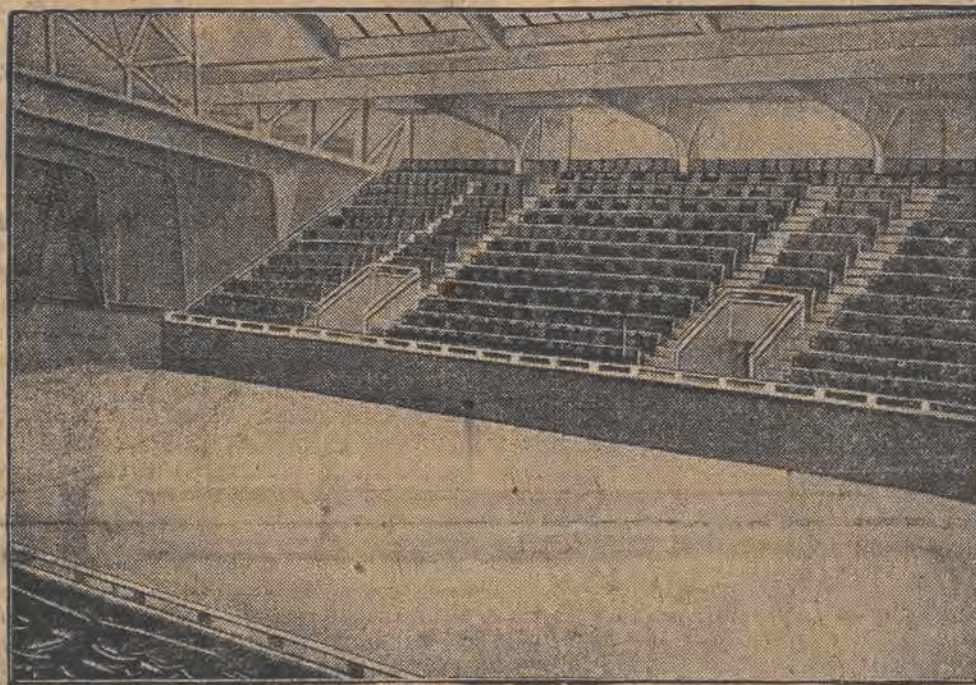
Wulkan Merapi na wyspach hawajskich, który od wielu lat wydawał się wygasłym, znów rozpoczął swą niszczącą działalność. Po pierwszym wybuchu poniosło śmierć 16 ludzi.

Wspaniały krajobraz zimowy

Obfite opady śnieżne pokryły pola i lasy, tworząc wszędzie wspaniałe i malownicze krajobrazy śnieżne.

„Dymisja” Łodzi królewkiej

Wspaniała łódź króla angielskiego, która przez 241 lat stała przed dworcem królewskim na Tamizie, służąc do uroczystych wyjazdów króla, obecnie, wskutek nadgnicia otrzymała dymisję i pomieszczona zostanie w muzeum morskim.

Pierwszy kryty kort tenisowy

W Londynie zbudowano ostatnio pierwszy kryty kort tenisowy tak wielkich rozmiarów, że będzie można grać w nim w tenisa bez przerw w ciągu całej zimy. Kort posiada też doskonale urządzone łozę dla publiczności.

Huragan niszczył port algierski

Nad portem algierskim szalał w tych dniach straszliwy huragan, który spowodował zniszczenie i straty na ogólną sumę 50 milionów franków.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 169-00, 180-80. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148.

Oddziały: KRAKÓW: ul. Lubicz 3, tel. 121-01, KATOWICE: Biuro dzienników „Haga”, Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 3, SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja Nr. 23, BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, Matachowskiego 1, DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzien. J. Hławski, 3-go Maja 4.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska 49 Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak.